Wydanie wieczorne.
Nr. 294. Piątek 9 października 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2⅓ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Moskale muszą opuścić Galicyę.
Ostatnie walki pod Antwerpią.

Ogólne położenie w Galicyi.

Wiedeń, 9 października.

Na galicyjskim terenie wojny ofenzywa austryacka i niemiecka nietylko przeprowadziła już zwycięskie walki pod Sandomierzem, Tarnobrzegiem, Opatowem i ostatnio w Galicyi środkowej, ale doszła już na 80 klm. pod Iwangród-Radom. Rosyjskie posiłki, które wedle doniesienia naszego sztabu generalnego zostały przesunięte z Galicyi na teren Królestwa, albo zapóźno przybyły, albo były zbyt słabe. Teraz armia austryacka doszła już do Rzeszowa, co nie pozostanie bez wpływu na walki toczące się pod Przemyślem.

Równoczesny ruch okrążający wojsk niemieckich na linii Częstochowa-Kielce-Radom-Lublin zagraża Rosyanom w Galicyi oskrzydleniem, co przyspieszy ich wycofanie się z Galicyi.

Walki Niemców.

Berlin, 10 października.

Sztab generalny podaje do wiadomości z wielkiej głównej kwatery pod dniem 8 b. m. wieczorem:

W Polsce.

Na wschodzie kolumna rosyjska, maszerująca z Łomży, dotarła do Ełk.

We Francyi.

Z zachodniego terenu wojny niema do zgłoszenia żadnego wydarzenia o znaczeniu decydującem. Małe postępy uczyniono koło Saint Mihiel i w lesie Argońskim.

Pod Antwerpią.

Przed Antwerpią zajęto fort Breendonck. Atak na wewnętrzną linię fortów, a temsamem także ostrzeliwanie leżących poza nią części miasta, już się rozpoczął. Komendant twierdzy złożył przedtem oświadczenie, że obejmuje odpowiedzialność.

Bomby nad Düsseldorfem.

Hala awiatyczna w Düsseldorfie trafioną została bombą, rzuconą przez nieprzyjacielskiego lotnika. Dach hali został przebity, a osłona jednego w hali znajdującego się statku powietrznego zniszczoną.

Oblężenie Antwerpii.

Ostrzeliwanie miasta.

Amsterdam, 9 października.

„Neuws van den Dag“ przyniosło w nocy w nadzwyczajnem wydaniu następujące informacye z Rosendaal:

Dwaj zbiegowie, którzy tu przybyli, opowiadają, że ostrzeliwanie miasta rozpoczęło się w nocy. **Pierwsze granaty** wpadły do południowej części miasta. Podczas bombardowania zjawił się „Zeppelin“ i rzucił **bombę na zbiorniki nafty** koło Hoboken. Wybuchł **pożar**. Naftę wypuszczono ze zbiorników. Niemcy ostrzeliwali następnie południowo-wschodnią część miasta. — Dworzec kolei południowej stoi **w płomieniach**. Przedmieście Berchem miało wiele ucierpieć. Magazyn prochu miał wylecieć **w powietrze**. — Ostrzeliwanie trwało przez **całą noc**. Silny oddział **angielski** z ciężkiemi armatami okrętowemi obsadził wewnętrzną linię fortów, która ma być bronioną **do ostatka**.

Przejście przez Nethe.

Amsterdam, 9 października.

„Telegraph“ donosi z Rosendaal:

Przejście przez Nethe powiodło się we wtorek po dłuższej silnej kanonadzie artyleryi przeciw fortyfikacyom Puers. Niemcy operowali w trójkącie Gierre-Puers-Antwerpia. Oddział pionierów, płynąc, dotarł do przeciwnego brzegu, co powiodło się po kilkakrotnych próbach wśród **wielkich strat**. Skoro przejście przez Nethe było dokonanem, ustawiono na przeciwnym brzegu ciężką artyleryę, która natychmiast rozpoczęła czynność. **Szalone ataki** piechoty nastąpiły po kanonadzie równocześnie z atakami na fort Puers. Walka wczoraj wieczorem w dalszym ciągu się toczyła. Belgijczycy kilkakrotnie **wysadzali w powietrze** mosty rzucone przez Nethę. Gardząc śmiercią, pionierzy zbudowali nowe silne przejście przez rzekę.

Opowiadania zbiegów.

Amsterdam, 9 października.

Z miast i miejscowości nad granicą belgijską nadchodzą wiadomości o napływie zbiegów belgijskich. Część z nich udaje się do Vlissingen, aby stamtąd pojechać do Anglii. Wielu udało się bezpośrednio z Antwerpii do Anglii. Zbiegowie opowiadają, że komendant niemieckich wojsk oblężniczych **odroczył ostrzeliwanie miasta** do dzisiaj godziny 5 rano, aby mieszkańcom umożliwić opuszczenie miasta. Również Rotterdam był wczoraj przepełniony zbiegami.

„Rotterdamsche Courant“ donosi z Rosendaalu:

Zbiegowie opowiadają, że **gubernator** wojskowy w Antwerpii wezwał dzisiaj rano ludność **do opuszczenia miasta**. O godzinie $11\frac{1}{2}$ przed południem zjawił się „gołąb“ i rzucił **bombę** na dworzec kolejowy. Od tej chwili wyjazd ludności stał się **panicznym**. Droga ku granicy holenderskiej czernieje od ludzi. Do Rosendaal jadą bez końca nadzwyczajne pociągi. Zbiegowie opowiadają, że **król wraz z rządem opuścił Antwerpię.**

Anglicy o armii niemieckiej.

Londyn, 10 października.

Bartlett pisze w „Daily Telegraph“:

Niemcy mają **wielką przewagę** przed innymi narodami, ponieważ całość narodu otrzymała wojskowe wykształcenie i każdy zdolny do broni mężczyzna stoi pod bronią. Niemcy mają conajmniej **54 korpusów armii**. Masa ludzka, stojąca w defenzywie, wspierana przez najsilniejsze twierdze, przedstawia **tak straszną potęgę**, że potrzeba będzie nowych ofiar ze strony narodu angielskiego, aby ją zmusić do poddania się. Francya walczy mężnie w obronie swej ziemi. Siła jej armii, dokonującej poważnych ataków, **zmniejsza się z dniem każdym.**

Nędza w Paryżu.

Paryż, 10 października.

„Temps“ donosi, że trzej radcowie miejscy paryscy przybyli do Bordeaux, aby z ministrami odbyć konferencyę w sprawie **ogromnego**

Wydanie poranne i wieczorne razem 8 hal.

ubytku w finansach miasta Paryża. Brak pracy spowodował dla miasta miesięczny wydatek 9 milionów franków. Ponadto wydano 3 miliony franków **dla żon i dzieci** rezerwistów powołanych pod broń, zanim państwo się niemi zajęło. Od sierpnia dochody z podatków prawie **o 60 procent zmalały** i grozi **olbrzymi deficyt.**

Na posiedzeniu paryskiej Izby handlowej bardzo ostro krytykowano trudności przewozowe i komunikacyi, zwłaszcza komunikacyi pocztowej. Izba handlowa zaleciła, aby w miejsce **używanych** dotychczas w znacznej ilości niemieckich produktów farmaceutycznych zwrócono uwagę na takiesame wyroby francuskie i belgijskie, lecz aby nie chwytać się środków zastosowanych w Anglii wobec patentów niemieckich.

Komendant armii niemieckiej pod Antwerpią.

Berlin, 9 października.

Komendantem armii niemieckiej, oblęgającej Antwerpię, jest generał Beseler, brat pruskiego ministra sprawiedliwości. Generał liczy 65 lat, brał udział w wojnie niemiecko-francuskiej 1870/71. Ostatnio był inspektorem twierdz niemieckich, a w r. 1911 został **spensyonowany.** Po wybuchu wojny został — podobnie jak generał Hindenburg — powołany do czynnej służby.

Z Francyi.

Berlin, 9 października.

O podróży prezydenta Poincarego do armii, której wynikiem jest ogłoszony dziś **manifest**, donoszą z Paryża:

Poincaré wyjechał 6 bm. z ministrem wojny Millerandem z Bordeaux w automobilu, a za miastem przyłączył się prezydent ministrów Viviani. Otoczenie prezydenta jechało w 14 automobilach.

Syn prezydenta ministrów Vivianiego, który służył jako prosty żołnierz, dostał się **do niewoli.**

Podróż cara do armii.

Berlin, 9 października.

Z Petersburga donoszą przez Hagę:

Według doniesienia z rosyjskiej głównej kwatery car przybył do armii. Podczas odjazdu z Petersburga tłumy na ulicach wołały: „Do Berlina! Do Wiednia!“ Na co jeden z adjutantów cara odpowiedział: „Żadna siła ludzka nam się nie oprze“.

Akcya floty tureckiej.

Konstantynopol, 9 października.

Nabyte przez Turcyę okręty niemieckie „Göben“ i „Wrocław“ odbyły wycieczkę na **morze Czarne.** Po drodze spotkały kilka torpedowców rosyjskich, które **uciekły** w kierunku Sebastopola.

* * *

O wyjątkowe moratoryum dla Galicyi.

Wiedeń, 9 października.

Wczoraj odbyło się tu **zgromadzenie adwokatów krakowskich** pod przewodnictwem wiceprezydenta Izby adwokackiej prof. Rosenblatta, przy udziale przeszło 40 adwokatów z Krakowa bawiących obecnie w Wiedniu. Zgromadzenie jednomyślnie oświadczyło, że ze względu na finansowe i polityczne położenie Galicyi koniecznem jest **utrzymanie pierwotnego moratoryum przynajmniej do końca b. r.** w drodze specyalnego rozporządzenia dla Galicyi.

Cholera.

Wiedeń. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi: Dnia 8 bm. stwierdzono **na Morawach** jeden wypadek cholery azyatyckiej w Bernie, 6 wypadków było w Gros Niemtschitz, jeden w Gross Steurowitz (Stajerowice) w pow. Hustppce (Auspitz), dalej **na Śląsku** jeden wypadek we Frydku, jeden w Karniowie, zaś **w Galicyi:** trzy w **Nowym Sączu**, jeden w **Kalwaryi**, prócz tego w gminach Batorska Wola, Zabierzów i Chobot (**Bochnia**), razem 15 osób wojskowych. W Bernie, Frydku, Karniowie i Wielkich Stajerowicach zachorowały osoby, które przybyły z północnego terenu wojny.

Opieka nad rannymi i chorymi.

Wiedeń. Podług dotychczasowych doświadczeń okazuje się stosownem, by transporty rannych i chorych z północnego terenu wojny przedewszystkiem umieszczać w szpitalach położonych **bliżej pól bitwy.** Dalsze transporty chorych odbywać się będą w miarę ich stanu zdrowia. Osoby, które mają choroby zakaźne lub są podejrzane o takie choroby, mają być **wykluczone** od dalszego transportu i pozostaną w pielęgnowaniu izolowanem. Odnośne zarządzenia zostały wydane przez ministerstwo wojny i będą przeprowadzone w Austryi i na Węgrzech.

Zawieszenie ceł zbożowych.

Od r. 1907, odkąd socyalni demokraci weszli w większej liczbie do parlamentu austryackiego, kilkakrotnie stawiali wnioski o zniesienie, a przynajmniej o zawieszenie ceł na zboże. Cła te ustanowione zostały w zawartych w roku 1906 traktatach handlowych na **6 K 30 h** od cetnara metrycznego pszenicy i żyta, podczas gdy przedtem cło to wynosiło **3 K 60 h.**

Gdy w r. 1908 z powodu nieurodzaju w Austryi i na Węgrzech nastąpił kolosalny przywóz pszenicy z zagranicy, cło samo wynosiło wówczas około **45 milionów koron.** A z cła skorzystali w okamgnieniu nasi agraryusze, którzy sprzedawali swoje zboże po cenach targu zagranicznego, zagarniając cło do swej kieszeni.

Jak dalece to było uciążliwem i niesprawiedliwem, wynika z tego, że nawet Koło polskie, które mimo wielkiej ilości posłów miejskich i urzędniczych prowadziło politykę agrarną, postawiło w r. 1909 wniosek o zawieszenie ceł, swoją drogą — wniosek **nieszczery**, bo p. Głąbiński nic wtedy nie zrobił, aby wniosek ten przeprowadzić.

Z wybuchem wojny zaczęła szaleć drożyzna. Rolnicy i młynarze wyśrubowali ceny zboża i mąki do niebywałej wysokości; nie pomagały taryfy maksymalne zaprowadzone w większych gminach. — Wszystkie korporacye handlowe i przemysłowe, wielcy przemysłowcy i **kupcy**, Izby handlowe zażądały zawieszenia ceł i ustawienia **cen maksymalnych na zboże i mąkę**, jako jedyny środek ratunku.

Rząd zasłonił się **Węgrami**, bez których zgody nic nie może zrobić. Nareszcie zgodę tę otrzymał; pojawiło się rozporządzenie o **czasowem** zniesieniu ceł. Sądzimy jednak, że ten połowiczny środek nie pomoże, bo nic łatwiejszego, jak przez przetrzymanie zapasów utrzymać ceny na dotychczasowej wysokości. Jako uzupełnienie tego zarządzenia koniecznem jest ustanowienie cen maksymalnych na zboże i mąkę, aby agraryuszom i młynarzom odebrać możność tworzenia **sztucznego braku** i nie uczynić w ten sposób iluzorycznem zarządzenia tak pożądanego.

W Austryi żadna, choćby najlepsza rzecz nie dzieje się na czasie. Może jednak teraz, gdy wojna rozpętała nieznaną dotąd biedę, rząd przyspieszy funkcyonowanie maszyny biurokratycznej i przynajmniej na tem polu stworzy dla ludności ulgę. Wyjdzie ona zresztą i **na korzyść wojskowości**, która obecnie jest największą konsumentką zboża i mąki.

Obietnica p. Cieńskiego.

Nareszcie zabiera głos p. prezes Cieński, obiecując złożyć w niedalekiej przyszłości rachunek z kosztów, związanych z pogrzebaniem **Legionu wschodniego.**

Prywatnie wydatki te szacowane są na **ćwierć miliona** koron.

Część pogrzebanego Legionu wschodniego, mianowicie oddziały „drużyn bartoszowych“ przez czas dłuższy przebywały w Krakowie na koszcie Sekcyi zachodniej; zostały jednak następnie wywiezione do Sanoka, ażeby zdążyły uczestniczyć w akcie „rozwiązania“ Legionu, czyli w kulminacyjnym punkcie „akcyi wschodniej“, którego przygotowanie i przeprowadzenie opisaliśmy w numerze porannym.

Nawiasem dodamy, iż z owych „drużyn bartoszowych“, żywionych z grosza publicznego przez szereg tygodni, literalnie **wszystko się rozbiegło!**

Naczelny Komitet Narodowy.

Transporty rannych legionistów.

Komenda placu Legionów polskich zwraca uwagę osobom przywożącym chorych lub rannych legionistów na krakowski dworzec osobowy, by się o przewiezienie do szpitala odnośnych chorych zwracali do Tow. ratunkowego.

O opiekę nad Legionistami-rekonwalescentami.

Departament wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego uprasza o łaskawe skierowanie zgłoszeń kwater dla rekonwalescentów Legionistów do jego oddziału sanitarnego, mieszczącego się przy ul. Poselskiej L. 10 na parterze u dra Sikorskiej.

Wznowienie prenumeraty.

Ponieważ wszystkie korespondencye pocztowe w obecnym, wyjątkowym czasie doznają znacznego opóźnienia i terminowo określić się nie dadzą, przypominamy, że czas najwyższy **wznowić prenumeratę na październik.**

KRONIKA.

Piątek 9 października.

Nowiny krakowskie.

Następny numer „Naprzodu“ wyjdzie jutro o godz. 8 rano.

Jak działa taryfa maksymalna. Z różnych stron otrzymujemy zażalenia, że niektórzy kupcy kpią sobie z ustanowionej przez magistrat taryfy maksymalnej. Niektórzy kupcy bezczelność swą posuwają tak daleko, że w razie żądania dotrzymania taryfy odmawiają sprzedaży towarów. Jak nam donoszą, Grünberg przy ul. Mazowieckiej żąda za naftę 48 h za litr, Pułczyński przy ul. Krowoderskiej taksamo, Grudniewicz przy ul. Karmelickiej 56 h i t. d. Wiemy też o kupcach przy ul. Siennej i na Małym Rynku, którzy za mąkę biorą wygórowane ceny i wcale nie mają w sklepach wywieszonej taryfy.

Magistrat w interesie swej powagi powinien pilnować, aby rozporządzenia jego były dotrzymane, bo — powiedzą ludzie — co to za władza; z której garstka ludzi nic sobie nie robi.

Nauczycielstwo miejskich szkół krakowskich, które nie opuściło Krakowa, zechce przybyć w sobotę 10 b. m. o godzinie 3 po południu do biura Rady szkolnej okręgowej (Podzamcze 1) celem obmyślenia sposobów podjęcia nauki i w innych szkołach przynajmniej dla pewnych klas w najbliższym czasie.

Repertuar artystów teatru miejskiego w sali „Nowości“.
Piątek: „Wojna podczas pokoju“.
Sobota: „Żydzi“.
Niedziela: „Rewizor z Petersburga“.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).